

I OGÓLNOPOLSKI KONGRES EWALUACJI – REFLEKSJE

Poniższe rozważania powstały w sposób wyjątkowo nieprofesjonalny: bez oparcia się na deklarowanych celach wydarzenia, wynikach ankiet ewaluacyjnych czy opiniach innych uczestników. Są po prostu subiektywnym spojrzeniem jednej z osób uczestniczących w tym przedsięwzięciu: ewaluatora, członka Polskiego Towarzystwa Ewaluacyjnego i wreszcie osoby prowadzącej warsztaty w ramach Kongresu. Mam nadzieję, że dla pozostałych uczestników będą inspiracją dla własnej refleksji. A dla osób, które nie mogły brać udziału w Kongresie, jedną z opinii pozwalających na wyrobienie sobie własnego zdania o tym wydarzeniu. Dla większej przejrzystości refleksje zostały przedstawione w podziale na cele, efekty i działania.

Po co organizować takie wydarzenie? Moim zdaniem przede wszystkim po to, by lepiej się poznać. A zwłaszcza lepiej poznać opinie innych stron – osób tworzących inne elementy systemu ewaluacji w Polsce. Przypomina on nieco archipelag. W najprostszej wersji mamy administrację publiczną, firmy ewaluacyjne czy świat akademicki. W rzeczywistości wysp jest dużo więcej. A osoby je zamieszkujące zbyt rzadko się odwiedzają. Cel Kongresu można porównać do budowania mostów pomiędzy wyspami.

Nie sposób jednocześnie uniknąć odniesień do Konferencji Ewaluacyjnej – wydarzenia o relatywnie bogatej historii i większej skali. Błędem byłoby jednak traktowanie Kongresu jako wydarzenia konkurencyjnego. Natomiast traktowanie go jako elementu uzupełniającego, zwiększającego szansę na realizację wspólnych celów, wydaje się jak najbardziej uprawnione. Do cech odróżniających Kongres należy, oprócz wyżej wymienionych, zaliczyć większe zaangażowanie firm ewaluacyjnych oraz dużo większą przestrzeń na interakcje i dyskusję.

Należy podkreślić tytaniczną pracę osób zaangażowanych w zorganizowanie tego wydarzenia. Na uznanie zasługuje także zaangażowanie różnorodnych partnerów instytucjonalnych. Duża ilość zmobilizowanej pozytywnej energii przełożyła się na zróżnicowane spotkania, warsztaty i dyskusje. Jako uczestnik Kongresu musiałem dokonywać trudnych wyborów pomiędzy odbywającymi się równolegle wydarzeniami.

I jak zwykle nie mniej ciekawie było w przerwach i w trakcie wydarzeń towarzyszących, gdy można było mniej formalnie porozmawiać o ważnych tematach. Z perspektywy czasu Kongres wspominam przede wszystkim jako okazję do wymiany myśli, głównie z osobami mającymi odmienne doświadczenie zawodowe. Czy te rozmowy przyniosły/przyniosą efekt? Takie pytanie zawsze można zadać przy okazji dyskusji o przyszłości ewaluacji w Polsce czy roli i kierunków działań Polskiego Towarzystwa Ewaluacyjnego. Nie mam na nie gotowej odpowiedzi. Jednocześnie jako ich uczestnik wychodziłem z nich z lepszym zrozumieniem sytuacji, w której jesteśmy (jako ewaluatorzy czy członkowie PTE). A to już dobry początek...

Jakie są efekty Kongresu? Efekty dla mnie to przede wszystkim większa świadomość uwarunkowań ewaluacji w Polsce, kompetencje podniesione dzięki różnorodnym warsztatom i oczywiście poznanie wielu ciekawych osób.

Jeśli organizację Kongresu porównać do budowania mostów, to efekty zależą od tego, ile osób chce nimi jeździć, a także od trwałości konstrukcji. Innymi słowy, wydaje mi się, że o dużych efektach na poziomie ogólnego krajobrazu ewaluacji w Polsce będzie można mówić wtedy, gdy Kongres będzie wydarzeniem cyklicznym i rozwijającym się. Czego życzę całemu PTE (w tym sobie).